

TEATR POWSZECHNY W WARSZAWIE

Jerry  
Ferbicki

Ty Tu do przodu



JERZY TRĘBICKI

TYŁ DO PRZODU

o b s a d a

Pierwszy	— ANDRZEJ GRAŻIEWICZ
Drugi	— RYSZARD FARON
Trzeci	— KRZYSZTOF MAJCHRZAK
Inspicjent	— PIOTR MACHALICA
Garderobiana	— ELŻBIETA KEPIŃSKA
Garderobiany	— BOLESŁAW SMELA
Młoda Aktorka	— DANUTA KOWALSKA
Stara Aktorka	— WIESŁAWA MAZURKIEWICZ
Stary Aktor	— GUSTAW LUTKIEWICZ
Młody Aktor	— ERWIN MAY'R
Kierowniczką	— MIROŚLAWA DUBRAWSKA
Dyrekcja	— ANIELA ŚWIDERSKA

Reżyseria	— MICHAŁ RATYŃSKI
pod opieką artystyczną	ZYGMUNTA HÜBNERA
Scenografia	— PAWEŁ DOBRZYCKI
Inspicjent	— Marek Gorzkowski
Sufler	— Jadwiga Dolińska

Dyrektor i kierownik artystyczny ZYGMUNT HÜBNER

Zastępca dyrektora ANDRZEJ KARWOWSKI

Kierownik literacki ROMAN BRATNY

Redaktor programu Magdalena Ciesielska  
 Opracowanie graficzne Cyprian Kościelniak  
 Redaktor techniczny Lech Berger

Wydawca: Teatr Powszechny  
 ul. Zamoyskiego 20  
 03-801 Warszawa

Kiedy przed kilkoma laty człowiek, który dziś podpisuje swoje dzieło pseudonimem Jerzy Trębicki, w trakcie procesu przestał składać zeznania i oznajmił, że pozostawia swą sprawę Sądowi, a sam zajmuje się odtąd twórczością literacką, aparat prawa zareagował w sposób naturalny, poddając oskarżonego badaniom psychiatrycznym.

Przeczytałem trzy grube powieści, a właściwie dwie powieści i jeden utwór — ni to spowiedź życia ni komentarz do przeżytego i przemyślanego — łącznie ogromny obszar liczący ponad półtora tysiąca stron. Do tego jeszcze dwie sztuki teatralne i opowiadania. Mamy do czynienia z niespornym, wielkiej klasy talentem pisarskim. Sam u startu mej młodości literackiej napisałem książkę w obozie po powstaniu. Pamiętam „izbę”: monstrualna, mieszcząca setki ludzi... Ale to niesprawiedliwe wspomnienie, gdyż zapomina o luksusie moralnym, jakim jest represja za udział w słusznej sprawie. Ten więzien odbywa karę. Ciężko być musi weryfikować w trudzie twórczym własne człowieczeństwo z wyrokiem, z sądem, z cieniem gilotyiny społecznego potępienia na karku. On swoją twórczością przebija sobie powrotną drogę do ludzi. Czymże innym jest ta banalna „resocjalizacja”, którą za cel stawia sobie każdy system penitencjarny. Pisać w tych okolicznościach to odnajdować w sobie człowieczeństwo. Uczłowieczać siebie pisaniem to także dzielić się tym, a więc ucłowieczać innych. Straszliwe to zadanie w takiej sytuacji, ale zadanie podjęte z najwyższą ambicją.

Myślę, że dzieje się najlepiej, gdy talent może ratować człowiekowi życie, ba, samą chęć życia. Trzeba by było takie prawo i dobrze, że w tym wypadku takie prawo, taką szansę, człowiekowi skazanemu dano. Literatura bierze się z potrzeby zrozumie-

nia świata i siebie w tym świecie. To że los zamknął człowieka w „martwym domu” dało mu impuls. Prawo jest surowe, ale izolując człowieka od społeczeństwa zostawia mu siebie. Co on ze sobą robi, to pytanie owarde za najbardziej zamkniętymi, najwyższymi murami. Nawet tam, jak się okazuje, człowiek kształtować może własny los... To prawo dla siebie „Trębicki” wykorzystał jak do tej pory w sposób maksymalny. (Właśnie ukazała się debiutancka, z pewnością nie najlepsza spośród napisanych, powieść p.t. „Jasno-zielono-ciemno”, nakładem „Czytelnika”).

W wypadku katastrofy, utraty ręki, nogi, medycyna mówi o rehabilitacji. Katastrofa moralna, jaką jest przestępstwo czy zbrodnia, kojarzy się z tym samym pojęciem. Ja tak właśnie odbieram pisanie „Trębickiego”. Sam fakt jego twórczej pasji, która każe mu, by klęcząc przy pryczy trudził się miesiącami w bezustannej spowiedzi, jaką jest pisarstwo. Literatura piękna ma tutaj także swoje tradycje: z ciężkiego więzienia na Świętym Krzyżu wychodziły na świat powieści Sergiusza Piaseckiego. Ale w odróżnieniu od tamtego, nie zapis spraw w kolorycie awanturycznej zbrodni stanowią treść tej twórczości.

Pisanie, to wymierzanie sprawiedliwości. Czy każdy ma do tego prawo? Wymierzyć sprawiedliwość sobie, to trudny proces. Do tego ma prawo każdy.

Ale sztuka teatralna „Trębickiego” to próba oceny postaw, ludzi, ba, naszych najnowszych dziejów. „Tył do przodu” napisany był przed kilkoma laty. Myślę, że ten krótki okres weryfikacji sztukę sprawdził, a nawet potwierdził jej gorzki sens.

W tej nadziei Teatr Powszechny podjął niełatwy trud jej inscenizacji.

ROMAN BRATNY

